GŁOS PRACY

Nr. 20 13 maja 1943 r. Rok IV

> Nie rozprawiajcie wiele o formie przyszłych rządów w Polsce. Nie ci najlepiej urządzą, którzy najwięcej rozprawiają, ale ci, którzy najgoręcej czują i najpełniejsi są poświęcenia.
> A. Mickiewicz. "Księgi Pielgrzymstwa."

K o m u n i k a t

W odwet za zbrodniczą działalność w Polsce, a w szczególności za ostatnie skazanie na śmierć 70 niewinnych Polaków, obwieszczone zarządzeniem z dnia 12 lutego 1943r. szef policji w Gen. Gubernatorstwie i zastępca gubernatora, gen. policji Krueger zgładzony został w Krakowie w dniu 20 kwietnia rb. o godz.9.30.

Dnia 29.IV.1943 KIEROWNICTWO WALKI KONSPIRACYJNEJ

O s m a r o c z n i c a

Osiem lat mija od pamiętnych dni majowych, gdy żałobne werble żołnierskie obwieszczały narodowi o doczesnej śmierci Józefa Piłsudskiego. Zgasł wielki Polak, pozostało dzieło, któremu poświęcił bez reszty całe życie. II Rzeczypospolita Polska - dzieło prawdopodobnie nie najdoskonalsze, jednak na miarę polskich stosunków, wysokiej wartości.

Wkład Piłsudskiego w dziele odbudowy Polski był przeogromny. Oceniać go będzie historia. Imię i czyny Piłsudskiego z historii polskiej nie dadzą się wykreślić. Jako człowiek i jako Polak, Józef Piłsudski miał w sobie wielkie uczucie miłości do wolności. Z uczuciem tym łączył w sobie wyrozumowaną potrzebę umiłowania mocy. Syntezę obu tych miłości, zawartą w twardej żołnierskiej postawie, przekazał narodowi na ciężkie godziny, których nastanie dla Polski przewidywał.

Czwartą z kolei rocznicę śmierci marszałka Piłsudskiego przeżywamy w niewoli powrotnej. Zbliża się jej koniec. Naród polski nie żałuje ani życia, ani swej krwi dla odbudowy III-ej Rzeczpospolitej. Pamiętamy i postępujemy w myśl wskazań Piłsudskiego, który powiedział:"Ludzkość jest urządzona, że pod budowlę Wolności kładzie życie ludzkie i bierze krew ludzką, która jest najlepszym tej budowli spoidłem.

Źle byłoby, gdyby Polska, wznosząc budowlę swego nieśmiertelnego bytu, zawahała się poświęcić życia ludzkiego i gdybyśmy poskąpili jej swojej krwi".

O SZCZEPIONKĘ PRZECIWPANIKARSKĄ

Obok tyfusu brzusznego i plamistego, szerzy się w społeczeństwie naszym od początku wojny epidemia, którą możnaby nazwać "tyfusem panikarskim. Nasilenie tej wstrętnej choroby ma swoje szczególnie obfite plony w okresach względnego spokoju na frontach wojennych, gdy w sukurs bakcylom panikarskim spieszą zarazki innej choroby t.zw. plotki, lęgnące się szczególnie obficie w pustych mózgach i na dotkniętych świerzbą językach.

W chwili obecnej znów panikarze szczególną ujawniają ruchliwość. Znów jedna paniusia innej paniusi szepce na ucho mocno zaaferowana:

"- jak oni skończą z ghettem, to się za nas wezmą, a dziać się będą wtedy rzeczy!..pożal się Boże! Całą Warszawę puszczą z dymem! Już ona wie dobrze! Informował ją jakiś volksdeutsch, z którym jej mąż brudne robi interesy!- Tu znów blady astmatyk w gronie innych "polityków" nietyle z pod ciemnej, co raczej zatabaczonej gwiazdy, prorokuje, że wojna potrwa jeszcze cztery lata, bo Anglia, jak wiadomo nie spieszy się, że inwazja to bujda, że Niemcy to jeszcze ho! ho! - potęga!. Inny jeszcze panikarz rozpowiada za szmatławcem powtarzane brednie o angielskiej zdradzie, o zaprzedaniu nas bolszewikom, a poczciwe sąsiady i sąsiadki, znajome i znajomki słuchają, by nieść dalej bakcyla, co tuczy się na głupocie, złej woli i arogancji / nie tylko ignorancji/ politycznej.-

Dziś, gdy wojna zbliża się do szczęśliwego zakończenia, czas temu szkodliwemu bakcylowi wypowiedzieć walkę bez pardonu, a panikarzy zacząć traktować narówni z innymi szkodnikami, zdrajcami, donosicielami i zaprzańcami. Każdy panikarz, to przecież dywersant, rozbijający jednolity front narodowej wiary i tężyzny.

PROPAGANDA SOWIECKA ATAKUJE

Okres trwającego jeszcze względnego spokoju na froncie wschodnim wykorzystuje prasa sowiecka i rząd Związku Sowieckiego do nieprzerwanego atakowania rządu polskiego w Londynie. Tym razem zbudził się z długotrwałej śpiączki dawny generalny prokurator Związku Sowieckiego, obecnie zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych, towarzysz Wyszyński. Długo o nim nie było słychać. Wreszcie odezwał się i to wobec przedstawicieli anglo-amerykańskiej prasy w Moskwie na temat nie dojścia do skutku sprawy zorganizowania armii polskiej w Rosji Sowieckiej, oraz sprawy internowanych jeńców i obywateli polskich, przymusowo wywiezionych z Polski w 1941-42r. wgłąb Rosji. Opowiadał tow. Wyszyński cierpliwym słuchaczom o "mało znaczącej sprawie" uwolnienia z pod opieki rosyjskiej setek tysięcy Polaków, których zresztą ma być w Rosji b. mała liczba.

Na propagandowe, z gruntu kłamliwe, wywody tow. Wyszyńskiego odpowiedział natychmiast amb. Raczyński. Podkreślił on, że oświadczenia Wyszyńskiego nie przyczynią się do wytworzenia tak pożądanej w stosunkach polsko-rosyjskich oraz w całym obozie aliantów harmonii. Amb. Raczyński sprostował niektóre fakty. Ewakuacja z Rosji organizującej się armii polskiej nastąpiła na skutek jednostronnej decyzji Rosji Sow. i wbrew układowi z 14 grudnia 1941r. Nie potraktował jako bagatelkę sprawy 1.400.000 Polaków, wywiezionych z Polski do Rosji. Zapewne, nędza tej ludności polskiej w raju bolszewickim porobiła w niej wielkie luki. Śmiertelność wśród wywiezionych Polaków była znaczna. Nielicznym tylko udało się opuścić "gościnny" kraj rosyjski. Ci co zostali przy życiu mają prawo jednak, by nad nimi roztoczył opiekę rząd polski.

Poczynając od sprawy granic z Polską, po przez sprawę organizacji armii polskiej, sprawę opieki nad Polakami w Rosji, wreszcie kończąc na sprawie katyńskiej, stroną atakującą rząd polski jest Rosja Sowiecka. Wiemy co sądzić o tych manewrach złoczyńcy, którego prawdziwe oblicze ujawniło się w całej rozciągłości. Prasa i rząd sowiecki usiłują za wszelką cenę swoje krwawo- czerwone oblicze przekształcić na wybieloną szminką twarz niewinnej ofiary. Z roli kata przechodzą do roli błazna. W tej roli nikogo już nie rozśmieszą, Polsce natomiast rozdzierają niezagojone rany. Min. Raczyński powołany jest do odpowiedzi w stylu dyplomatycznym. My, tu w kraju narażeni na walkę z głównym wrogiem, stwierdzamy ponownie i kategorycznie, że rząd sowiecki, reprezentowany przez Mołotowa, Wyszyńskiego, Korniczuka i t.p. towarzyszy, pozostanie dla nas wrogim partnerem tak długo, jak długo nie przyzna się do popełnionych zbrodni, za które wymierzona zostanie należna i zasłużona kara. Zamiast propagandowych manewrów przeciw Polsce, będziemy ciekawi rozwoju zapowiadanej szumnie przez Stalina ofenzywy armii rosyjskiej przeciwko Niemcom. Nasz stosunek do rządu sowieckiego nie wpłynie w żadnym razie na obowiązek chrześciański wspierania i udzielania pomocy choćby jeńcom rosyjskim, znajdującym się w niewoli niemieckiej. Do wiadomości p. Wyszyńskiego podajemy kilka przykładów: Danziger Neuste Nachrichten w Nr. 79 z dnia 3/4 kwietnia 1943r. donosi: "Sąd ludowy / Volksge-

richtshof/ w Gdańsku skazał na karę śmierci 1/ Józefa Warszawskiego lat 33 2/Bolesława Warszawskiego lat 31, 3/ Marię Annę Warszawską, za pomoc udzieloną zbiegłym jeńcom sowieckim. Wyrok wykonano. Tenże dziennik w Nr. 92 z dnia 19 kwietnia 1943r. donosi: w dniu 16 kwietnia 1943r. został wykonany wyrok śmierci na: 1/ Konstantym Mroczyńskim lat 31, 2/ Konstantym Kamińskim lat 36, 3/ Wacławie Lewandowskim lat 37, 4/ Józefie Kamińskim lat 36, 5/ Stanisławie Wieczorkowskim lat 29, wszyscy za udzielenie pomocy zbiegłym jeńcom sowieckim. Zakłamana propaganda niemiecka ogłosiła, że morderstw na oficerach polskich w Katyniu dokonali żydzi, członkowie NKWD. Istotnie cztery nazwiska żydowskie zostały przy tym wymienione. Miało to na celu zasekurowanie się Niemców przed Polakami w chwili rozpoczynania akcji likwidującej ghetto warszawskie. Żydzi broniący się od trzech tygodni w podziemiach ulic Warszawy nie mogą liczyć na odsiecz z naszej strony. W każdym jednak indywidualnym wypadku pomocy tej im nie odmawiano, chociaż grozi za to kara śmierci. I w tym wypadku mamy p. Wyszyńskiemu coś do nadmienienia. W ubiegłym miesiącu do wsi Sterdyń pow. Sokołowskiego przybył oddział karny SS i żandarmeria. Z nimi przyjechało dwóch żydów, jeden uciekinier z Warszawy, drugi - komunista ze Sterdyni nazwiskiem Helman. Wskazywali oni Niemcom, gdzie i u kogo otrzymywali pożywienie lub nocleg oraz którzy Polacy udzielali innym żydom pomocy. Za to, że Helman znalazł przytułek na folwarku Paulinów rozstrzelano 8 osób ze służby dworskiej, w Sterdyni natomiast ofiarą denuncjacji obu żydów padło 47 osób, rozstrzelanych przez Niemców na miejscu. We wsi Zarządka pow. Węgrowskiego oddziały SS i żandarmerii wkroczyły na czele z żydem - znanym komunistą nazwiskiem Rubin z Wołomina. Po zlikwidowaniu ghetta w Wołominie Rubin ukrywał się w okolicy i bardzo często znajdował pomoc i przytułek we wsi Zarzetka. Rubin po kolei wskazywał gospodarzy, którzy udzielali pomocy żydom. Z pośród wskazanych Niemcy rozstrzelali na miejscu 40 osób, a 140 aresztowali i wywieźli. Cały żywy inwentarz i zapasy żywności zabrali ze sobą, a wieś spalili. Czy mamy tow. Wyszyńskiemu przytaczać wiele innych podobnych wypadków? Czy mamy przypominać osławionych "czubaryków" przeodzianych z mundurów sowieckich w mundury niemieckie i hulających wraz z Niemcami wśród proletariatu polskiego?

Stosunki polsko - sowieckie są mocno zróżnicowane. My, Polacy, to nie to samo co bolszewicy. My walczymy o naszą wolność, oni nie mniej od Niemców -jej nam zagrażają. Ich manewry propagandowe są próbą wytłomaczenia się przed "zgniłym zachodem". Nasza sprawa jest tak czysta jak żadna inna. Przeto próba rozgrywki z Polską nie uda się. Lepiej zawczasu z niej się wycofać i nie przygotowywać gruntu pod przyszłą trzecią wojnę.

PRZEMÓWIENIE GEN. SIKORSKIEGO

Dnia 5 bm. premier gen. Sikorski wygłosił następujące przemówienie do Polaków w kraju:" Rodacy, świat patrzy na to co się dzieje w Polsce od 3 i pół lat ze zgrozą, ale i z podziwem. Prem. Churchill powiedział w jednej ze swoich mów:"Jeśli Niemcy mordują ludzi w krajach okupowanych, to na każdą godzinę przypada jeden zamordowany przez Niemców Polak". My wiemy, dla czego tak się dzieje, ale wiedzą dobrze i Niemcy, a to dlatego, że w kraju czynne są tajne organizację, które prowadzą podziemną walkę z wrogiem. Cały kraj walczy i składa krwawe ofiary. Przez to powstaje jak Feniks z popiołów, nasza wielkość...Bestialstwa niemieckie, mające miejsce od 3 i pół lat w Polsce znane są wszystkim i nic nie zdoła ich ukryć. Nawet ich perfidne rewelacje o naszych kolegach, którzy zaginęli w Rosji bez wieści, nie zmienią zdania o nich. Przed kilku dniami doszła nas wiadomość, że ostatnio Niemcy spalili 10 wiosek w lubelszczyźnie. Zdolnych wywieźli na roboty, a resztę ludności zamordowali. Niemcy rzucają dzieci do ognia, mordują kobiety. Wszystko to wykopało przepaść między Polską a Niemcami nie do przebycia. Niemcy palą masowo trupy, aby zatrzeć ślady swych potwornych zbrodni. W połowie kwietnia o godz. 4-tej rano Niemcy przystąpili do likwidacji ghetto warszawskiego. Zamknęli resztki żydów kordonem policji, wjechali do środka czołgami i samochodami pancernymi i prowadzą swe dzieło niszczycielskie. Od tego czasu trwa walka. Wybuchy bomb, strzały, pożary trwają cały dzień i noc. Dokonuje się największa zbrodnia w dziejach ludzkości. Wiemy, że pomagacie umęczonym żydom, jak możecie. Dziękuję wam rodacy, w imieniu włas-

nym i rządu. Proszę was o udzielanie im wszelkiej pomocy, a równocześnie o tępienie tego strasznego okrucieństwa."

Następnie gen. Sikorski omówił udział wojska Polskiego w tej wojnie, podkreślając, że żołnierz polski z miłości do Ojczyzny i wielkiej solidarności kraju czerpie swą siłę.

"Czy wobec tych faktów pomawianie Polski o współpracę z Niemcami, lub bierność nie jest kłamstwem... W zestawieniu z największymi mocarstwami Polska nie reprezentuje tak wielkiej siły jak one. Zgodnie jednak ze słowami prez. Roosevelta reprezentuje ona taką siłę, która musi zająć należyte miejsce. Wojnę wygrywa się nie tylko czołgami, samolotami i bronią - wojnę wygrać można siłą ducha, jego potęgą. Dlatego niech cały świat nie lekceważy naszego oporu. Traktujcie nasz naród tak, jak na to zasłużył. Mogę z zadowoleniem powiedzieć wam, że opór nasz oceniany jest należycie na Zachodzie, i że nasz sojusz z W. Brytanią jest respektowany. Nikt nie może nam zarzucić, że nie walczymy. Rzuciliśmy cały nasz dorobek do walki z Niemcami. Sądzimy, że nasza martyrologia w walce za wspólną sprawę oszczędzi nam oszczerstw. Ci, którzy doprowadzili do zatargu, a obecnie usiłują go zaostrzyć, usiłują poróżnić aliantów, poniosą zasłużoną karę... My już nic więcej zdziałać nie możemy. Daliśmy wszystko z siebie. Dziś oczekujemy od rządu ZSRR wypuszczenia dziesiątków tysięcy żołnierzy polskich, dzieci, kobiet i mężczyzn zdolnych do noszenia broni. Prawa do opieki nad Polakami w Rosji aż do chwili możności ich powrotu do oswobodzonego kraju. To wszystko czego żądamy. Nie są to więc postulaty naruszające jedność sprzymierzonych. Istnieją bowiem granice ustępstw, których naród polski nigdy nie przekroczy. Polska zawsze walczyła w obronie swej wolności i integralności i walczyć będzie. Polacy, w imię tych ideałów wzywam was do dalszej walki i stawiania oporu wrogowi. Choć droga ta jest ciężka, ale tylko ona prowadzi do Wolnej, Sprawiedliwej i Demokratycznej POLSKI!"

EDEN PROBUJE NAPRAWIAC

Dnia 4 maja w toku dyskusji parlamentarnej min. brytyjski Eden oświadczył na temat polsko-sowieckiego konfliktu:

"Izba Gmin niewątpliwie oczekuje odemnie krótkiego oświadczenia co do pożałowania godnych trudności, jakie wyłoniły się w stosunkach między rządem sowieckim i polskim w okresie przerwy w pracach parlamentu. Nie widzę potrzeby omawiania bezpośrednich przyczyn sporu, chciałbym jedynie zwrócić uwagę, jak to już zrobił rząd polski i rząd sowiecki w swoich publicznych oświadczeniach, na cynizm pozwalający hitlerowcom, którzy zamordowali setki tysięcy niewinnych Polaków i Rosjan, na korzystanie z opowieści o morderstwie masowym dla próby zakłócenia jedności sprzymierzonych. Rząd brytyjski skierował od początku swe siły na przekonanie zarówno Polaków jak i Rosjan, że nie powinni dopuścić, by te niemieckie zabiegi uzyskały chociaż pozory sukcesu. To też z wielkim żalem dowiedzieliśmy się, że w związku ze zwróceniem się rządu polskiego do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o przeprowadzenie dochodzeń w sprawie niemieckich twierdzeń, rząd sowiecki czuł się zmuszony zerwać swe stosunki z rządem polskim. Rząd brytyjski nie pragnie uczynić za ten fakt odpowiedzialnym nikogo z wyjątkiem wspólnego wroga. Jedynym pragnieniem rzadu jest, by te różnice między dwoma narodami zjednoczonymi możliwie szybko zostały usunięte i by stosunki między Związkiem Sowieckim i Polską zostały wznowione na tej wspólnej platformie, która mimo wszelkich trudności została przez marsz. Stalina i gen. Sikorskiego stworzona i która okazała się tak korzystna dla sprawy narodów zjednoczonych i ma tak wielką doniosłość dla przyszłej pomyślności europejskiej. Prowadząc tę politykę, rząd brytyjski jest naturalnie w ścisłym kontakcie z rządem Stanów Zjednoczonych. Oba rządy wierzą, że rozum polityczny, który doprowadził do zawarcia sowiecko - polskiego traktatu z dnia 30 lipca 1941r. ponownie zwycięży. Jedna conajmniej rzecz jest pewna, że Niemcy nie powinni żywić żadnych nadziei, by ich manewry mogły osłabić wspólną ofenzywę sprzymierzonych, czy też rosnący opór ujarzmionej ludności Europy."

Rozumiemy trudną pozycję min. Edena. Klajster w obecnej sytuacji jest potrzebny. Sama jednak sprawa i jej źródła, o których narazie min. Eden nie chce mówić w żadnym razie zaklajstrować się nie da. W naszym przeświadczeniu

t.zw. sprawa katyńska na terenie Londynu winna być za... emigracji należałoby natomiast zaprzestać bezpłodnych j... mier Sikorski winien być w obecnej sytuacji podtrzymany przez przedstawicieli wszystkich ugrupowań. Jednocześnie rząd mógłby rozwinąć podstawy współpracy w łonie emigracji przez przywrócenie stanu faktycznego z przed 30 lipca 1941r. Mamy na myśli rząd jedności narodowej. Byłoby to odpowiedź na niemieckie próby rozbicia aliantów po przez Polskę oraz odpowiedź na zaczepną akcję Rosji Sowieckiej.

3-ci MAJ W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Podczas gdy rząd Polski w Londynie z godnością i umiarem broni czystości i honoru sprawy polskiej przed atakami Rosji Sowieckiej, w Stanach Zjednoczonych uczczony został dzień 3 maja, a więc rocznica naszego święta narodowego, wyjątkowo podniośle. W dniu tym amerykańska Izba Reprezentantów odbyła specjalną debatę, poświęconą sprawie Polski. Przemawiało 29 posłów amerykańskich, zarówno partii demokratycznej jak i republikańskiej. Natchionym i wzniosłym przemówieniem otworzył debatę przewodniczący/spiker/ Izby, co samo przez się było wyjątkowym uznaniem pod adresem Polski, albowiem w zwyczajach parlamentu amerykańskiego nie przewiduje się żadnych zasadniczych przemówień spikera. W przemówieniu swoim podkreślił nasz wielki wkład do wojny, a zakończył hołdem pod adresem Polski w następujących słowach:

"Oddajemy wam hołd za to, żeście stali niezłomnie wówczas, gdy inni wzdrygali się przed widmem wojny; oddajemy wam hołd za to, że odrzuciliście dla uratowania Europy wszelką myśl kompromisu i że obecnie cywilizacja chrześcijańska znalazła w narodzie polskim swego pierwszego i wiernego obrońcę; oddajemy wam hołd za te 8 miesięcy bezcennego czasu, które daliście światu na dozbrojenie, albowiem inaczej druga wojna światowa byłaby dla wolności stracona; oddajemy wam hołd za to, że ani jeden z synów narodu waszego nie podał ręki wrogowi mimo wszelkiej zachęty, jak również mimo niewypowiedzianych męczarni, jakie naród wasz znosi; oddajemy wam hołd z racji waszego nieśmiertelnego umiłowania wolności, co pobudziło inne narody do walki o nią." Wszyscy inni pozostali mówcy gorąco zapewnili o całkowitym poparciu parlamentu amerykańskiego dla narodu polskiego.

W tymże dniu zorganizowana została przez rozgłośnię "Columbia" specjalna audycja z udziałem przywódców partii w amerykańskiej Izbie Reprezentantów. Przywódca demokratycznej większości John Mac Cormac oświadczył:

Ponieważ Polacy przekonali się, o czym wielu innych dopiero teraz się przekonało, że Polska może być wolna tylko w wolnym świecie, Polska powzięła decyzję, aby w 1939r. powiedzieć Hitlerowi - nie. Polska mogła wszak przyjąć warunki Hitlera i połączyć się w ataku na Rosję. Polska powiedziała jednak nie, ponieważ wiedziała, że żaden naród nie może być wolny wśród niewolników. Polska poświęciła się na rzecz wolności świata. Ludzkość zaciągnęła u Polski dług wdzięczności i byłoby zbrodnią nie znaną w dziejach, gdyby po zakończeniu tej wojny narodowi 35 milionowemu, oczekującemu oswobodzenia, odmówiono uznania jego podstawowych praw. Polska walczyła o niepodległość Stanów Zjednoczonych , a dzisiaj Stany Zjednoczone walczą o wolną i niepodległą Polskę. Duch bohaterskiej Polski nigdy ani na chwilę nie załamał się. Żyje on i Polska też znowu żyć będzie."

Przywódca opozycji republikańskiej w swym przemówieniu powiedział:

"Za waszą wolność i naszą Polacy przeciwstawili się przemocy Hitlera w roku 1939. Dzisiaj dopiero zdolni jesteśmy zdać sobie sprawę z tego jakiej katastrofy uniknął świat dzięki rycerskiej postawie Polski".

Oto w wielkim skrócie słowa uznania przedstawicieli potężnego narodu amerykańskiego. Nie są to chwyty propagandowe, lecz szczere i uczciwe wynurzenia reprezentantów amerykańskiego idealizmu praktycznego. Słowa te przenikną w nasze serca, utrwalą jeszcze bardziej naszą niezłomną wiarę w zwycięstwo sprawiedliwości dziejowej, wywołują wreszcie już w chwili obecnej wyrazy wdzięczności.

Z okazji dnia Święta narodowego Prezydent RP" otrzymał od Prezydenta Stanów Zjedn. Roosevelta depeszę treści następującej:

"W dniu polskiego święta narodowego pragnę przesłać Panu, Panie Prezydencie i Narodowi Polskiemu moje szczere i z głębi serca płynące życzenia. Jestem szczęśliwy, że mogę przy tej okazji podkreślić jak głęboko naród polski i jego bohaterska armia prowadzi walkę po stronie wolności i sprawiedliwości przeciw naszemu wspólnemu hitlerowskiemu wrogowi zarówno w kraju, jak i poza granicami Polski".

NASZE SWIETO NARODOWE W ANGLII

W dniu 3 maja w Londynie przy udziale około 2000 osób odbyła się uroczysta akademia w londyńskim teatrze Coliseum z okazji święta narodowego Polski i rocznicy konstytucji 3-go maja. W obecności Prezydenta RP., premiera Sikorskiego, członków rządu polskiego, Rady Narodowej, rządu brytyjskiego oraz przedstawicieli innych rządów sprzymierzonych i reprezentantów alianckich sił zbrojnych, członek brytyjskiego gabinetu wojennego sir J.Anderson odczytał pismo premiera Churchilla następującej treści:

"Z okazji wielkiego święta narodowego przesyłam Polsce pozdrowienia rządu Jego Królewskiej Mości i narodu brytyjskiego. Obchodzimy tę rocznicę ze zdwojoną nadzieją, że chwila wyzwolenia Polski stała się bliższa dzięki wysiłkom narodów zjednoczonych w ciągu ubiegłego roku. Polacy zarówno w kraju, jak i zagranicą, zjednoczeni są w swej determinacji prowadzenia walki przeciw niemieckim grabieżcom ich ojczyzny. Cenny wkład, dokonany przez Polaków na rzecz wspólnej sprawy zjednoczonych narodów, nie został osiągnięty bez ciężkich ofiar, lecz ofiary te będą uwieńczone wyczekiwanym przez nas wszystkich odrodzeniem wielkiej i niepodległej Polski".

Następnie min. Anderson imieniem rządu brytyjskiego wygłosił dłuższe przemówienie, składając hołd Polsce oraz bohaterskim Polakom w kraju i zagranicą, którzy odważnie podjęli walkę z Niemcami. "Żaden z narodów w Europie nie wykazał większej odwagi i wytrwałości" - mówił min. Anderson. "Duch Warszawy i Helu ujawniony został w walce całego narodu polskiego w ciągu czterech blisko strasznych lat. Polacy zachowują niezłomną wiarę w zwycięstwo. Potwierdźmy więc wiarę Polaków w przyszłość. Z ich poświęceń narodzi się nowa Polska. Z wysiłków wszystkich narodów powstanie nowa Europa. Nie z indywidualnych wysiłków, lecz ze wspólnej walki zjednoczonych przyjdzie wyzwolenie. Niemcy wiedzą o tym. Straciwszy nadzieję zwycięstwa na polu walki, widzą oni swą ostatnią szansę w próbach zakłócenia harmonii potężnej koalicji, która nieuchronnie dokoła nich się zacieśnia. Nie wolno dopuścić, aby te zabiegi powiodły się. Musimy patrzeć nie w przeszłość, lecz w przyszłość. Siła zjednoczonych narodów i ich jedność jest najpewniejszą gwarancją, że wielkość i pomyślność Polski będzie odbudowana i niedaleki jest dzień, kiedy Polacy znowu będą obchodzić swe święto narodowe w Wolnej Polsce."

Z kolei przemawiali amb. Raczyński i gen. Kukiel.

Tego samego dnia odbyło się w katedrze św. Pawła uroczyste nabożeństwo. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks.arcybiskup Yorku. Mówił on: "Polska ponownie cierpi męczeństwo. Mimo tego duch narodu polskiego żyje, w w Polsce ludność trwa w nieprzerwanej walce przeciw tyranii, podczas gdy w szeregach sprzymierzonych tysiączne rzesze bojowników polskich walczą o przyśpieszenie wyzwolenia. Musimy być wdzięczni za poświęcenia Polaków, za ich ofiary i za ich bohaterstwo. Polacy dali przykład całej ludzkości. Musimy się modlić o przyspieszenie zwycięstwa i wyzwolenia oraz wysoko dzierżyć pochodnię niezachwianej nadziei. Wierzymy, że naród, który dzielnie składa ofiary, czeka wielka przyszłość. Nadzieja nasza opiera się na wierze w sprawiedliwość Boską".

SYTUACJA WOJENNA
/ zestawiono do dnia 11 maja 1943r./

<u>Front zachodni</u>. W okresie ubiegłego tygodnia akcja lotnictwa alianckiego nad terenami okupowanymi trwała nadal. Natomiast nie było wielkich nalotów nad Rzeszą. Jedynie pojedyncze eskadry nękały za dnia obszary zachodnich Niemiec.

W ciągu kwietnia rb. lotnictwo alianckie zrzuciło na Rzeszę i kraje okupowane ponad 10.000.000 kg bomb. Około miliona kg bomb zrzucono na bazę

morską Spesia/Włochy/. Działalność lotnictwa niemieckiego nad Anglią słaba. Mimo tego dla poprawy nastroju komunikaty niemieckie podają o ciężkich nalotach na Anglię. Jak wygląda taki nalot stwierdza komunikat angielski. W nocy z 9 na 10 maja nad wybrzeżem W.Brytanii pojawiło się 7 samolotów, z tego zestrzelono 2 bombowce nad Anglią, 1 - po drugiej stronie kanału. Rankiem następnego dnia poraz pierwszy od dłuższego czasu ukazało się nad Anglią 6 bombowców niemieckich typu Ju 88. Do Londynu nie dotarł żaden. Straty zupełnie nikome. Oto, zdaniem naczelnej kwatery niemieckiej, wielkie naloty niemieckie na wyspy.

Front Morza Srodziemnego. W 36 godzin po rozpoczęciu ostatniej ofenzywy w Tunisie, po przygotowaniu artyleryjskim i po masowych atakach lotnictwa, wojska alianckie odniosły wspaniały sukces. I armia brytyjska w ataku frontowym od zachodu zajęła w dniu 7 maja o godz. 4 pp. Tunis /port i miasto/. Jednocześnie II Korpus armii amerykańskiej zdobył szturmem Bizertę. Oddziały włoskie i niemieckie zostały doszczętnie rozbite. Uciekają w popłochu na płd. na cypel Capbon, gdzie czynione są próby stawienia oporu lub ewakuacji. Próby te będą bezowocne. W ciągu 8 - 10 maja alianci wzięli do niewoli 50.000 jeńców w czym 4 generałów niemieckich. Oczyszczanie z npla w rej. Bizerty zostało już ukończone. W rej. Tunisu poszczególne rozbite grupy stawiają jeszcze słaby opór. Broni się załoga niemiecka w Tobourbie. Dziesiątki tysięcy Niemców i Włochów, nie stanowiących już zwartych oddziałów wojskowych, niemiłosiernie są koszone ogniem z samolotów. Straty w zabitych i rannych olbrzymie. Zdobycz wszędzie wielka. Narazie trudna do ustalenia. Rommel i Arnin z Tunisu uciekli. Bardziej na płd Francuzi w brawurowym ataku zdobyli m. Zaghuan. Na maleńkim cyplu Capbon zwartym pierścieniem aliantów otoczone są wojska osi w sile około 120.000 ludzi. Niewątpliwie nie stanowią oni już żadnej wartści bojowej. Pozostaje im kapitulacja, albo szybkie zniszczenie. Zwycięstwo aliantów jest ostateczne. Niemiecki korpus afrykański Rommla, doborowe oddziały wojsk Arnina i wreszcie dywizje włoskie ulegają całkowitej zagładzie. Obrona Niemców przed Bizertą i Tunisem okazała się mniej twarda, niż się spodziewano. Jest to wynikiem faktu całkowitego opanowania powietrza przez aliantów. W ostatniej fazie walk lotnictwo niemieckie nie wzięło już udziału. Armie lądowe pozostawione zostały na zagładę. Klęska osi na t.zw. przyczółku tunetańskim, broniącym przed inwazją na płd Europę jest kompletna i nie do powetowania. Po oczyszczeniu terenu alianci mają wolną drogę na twierdzę Europy. Gen. Montgomerry nie brał już udziały w końcowych walkach. Jego VIII armia ma wyznaczony nowy cel.

Front Wschodni. Rosjanie w dalszym ciągu ostro atakują przyczółek u ujścia rz. Kubań, Niemcy bronią się zaciekle, mimo to teren przez nich broniony zmniejsza się coraz bardziej. Na pozostałych odcinkach frontu tylko lokalna działalność bojowa. Coraz bardziej natomiast rozwija się akcja lotnicza. Na Kubaniu, w rej. Dońca, Orła, Briańska i wreszcie na dalekiej płn Rosjanie bombardują koncentrację wojsk i węzły kolejowe. Atakowana była Połtawa, Brześć n/Bugiem, Dorohobusz. Walki lotnicze w/g komunikatów sowieckich zdecydowanie są pomyślne dla Rosjan. W ciągu jednego tyg. Niemcy stracili 356 samolotów. Tydzień ubiegły, kończący się dniem sobotnim, miał przynieść stratę 930 samolotów niem., przy 226 maszynach sow. Jeżeli porównać te dane z oficjalnym komunikatem niem., to można jedno tylko stwierdzić, że obie strony fantastycznie kłamią. Niewątpliwie akcja lotnictwa jest w całej pełni i obie strony ponoszą w niej ciężkie straty. Uzyskanie przewagi lotniczej przez jedną ze stron, umożliwi jej pomyślny rozwój ofenzywnych akcji oddziałów lądowych.

STALIN O STOSUNKACH POLSKO - SOWIECKICH

Londyński Times zamieścił artykuł swego specjalnego korespondenta moskiewskiego z dnia 5 maja br. na temat polsko-sowieckich stosunków. Przypominamy, że kilka tygodni temu ten dawniej nieomal półoficjalny organ brytyjskiej polityki zagranicznej kokieteryjnie poparł roszczenia sowieckie do wschodnich ziem rzplitej. Tym razem po zerwaniu przez Rosję stos. dypl. z Polską oraz po właściwej ocenie tego kroku przez opinię międzynarodową Times natychmiast pospieszył na pomoc Rosji. W wywodach swoich oparł się aż

na osobistym wypowiedzeniu się premiera Stalina.

Poczynając od obiecującego tytułu "Poprawa Stosunków" - korespondent Timesa usiłuje przekonać świat, że Rosja Sowiecka pragnie żyć z Polską w wielkiej przyjaźni. Na ten temat pisze co następuje:

"W liście, skierowanym do mnie, a otrzymanym dziś wczesnym rankiem, Stalin stwierdził z naciskiem życzenie swego rządu co do istnienia,po wojnie silnej i niepodległej Polski, której stosunki ze Związkiem Sowieckim, oparte byłyby na wzajemnym poszanowaniu i trwałym sąsiedztwie, albo, jeżeli naród polski sobie tego życzy, na sojuszu wzajemnej pomocy, skierowanym przeciwko wspólnemu wrogowi - Niemcom. List Stalina datowany dnia 4 maja br, którego treść podaję poniżej, wysłany został w odpowiedzi na dwa pytania, postawione dnia poprzedniego na temat polsko- sowieckich stosunków".

Treść odpowiedzi Stalina w oficjalnym przekładzie angielskim brzmi:

"Dnia 3 maja otrzymałem dwa pańskie pytania dotyczące polsko- sowieckich stosunków. Oto moje odpowiedzi:

Pierwsze pytanie:Czy rząd Związku Sowieckiego pragnie istnienia silnej i niepodległej Polski po klęsce hitlerowskich Niemiec?

Odpowiedź: Bez kwestii pragnie.

Drugie pytanie: Na jakich podstawach winny być oparte w/g pańskiego zdania powojenne stosunki między Polską i Związkiem Sowieckim?

Odpowiedź: na podstawie trwałych i dobrych sąsiedzkich stosunków i wzajemnego poszanowania, albo też, jeżeliby naród polski tego pragnął - na podstawie sojuszu, przewidującego niesienie wzajemnej pomocy, przeciw Niemcom, jako głównemu wrogowi Związku Sowieckiego i Polski. Z szacunkiem Józef Stalin ".

Krótki i węzłowaty list prem. Stalina stanowi dla mosk. koresp. Timesa dokument przełomu. Times uzupełnia go dłuższym i nieco mętnym wywodem własnym. "W ważnym tym oświadczeniu na temat zasad powojennej organizacji Europy Stalin uczynił konkretny krok naprzód w kierunku poprawy stosunków polsko - sowieckich. Zwięzła i kategoryczna odpowiedź na pierwsze pytanie jest stwierdzeniem, że zobowiązanie rządu sow. wyrażone w pragnieniu istnienia silnej i niepodległej Polski, dane gen. Sikorskiemu przez Stalina w grudniu 1941r., jest nadal kamieniem węgielnym stosunków sow.-polskich."

Zdaniem Timesa ustosunkowanie się Zw.Sow. do powojennych planów sojuszniczych co do Europy w głównej mierze zależeć będzie od stanu porozumienia, które da się osiągnąć przed końcem wojny między wszystkimi zainteresowanymi stronami w sprawie połaci wschodniej Europy, leżącej między owym narodem i państwem niem., które w/g słów Stalina będzie istnieć nadal, ponieważ to, czego Związek Sow. pragnąłby najmniej, byłby stan zamieszania i osłabienia w owych życiowych strefach i to w czasie, kiedy Rosja będzie pochłonięta ciężkim zadaniem odbudowy własnych odzyskanych terytoriów zach. Times, podkreślając dalej żywotne interesy Rosji co do konieczności uporządkowania stosunków w krajach między Zw. Sow. i Niemcami kończy: Armia czerwona rozpocznie wkrótce swój pochód na zachód, zaprowadzając jednocześnie porządek. Kiedy dojdzie ona do granic sowieckich, Rosja będzie zainteresowana w tym, by po wojnie przyszła Polska i jej stosunki ze Zw. Sowieckim wolne były od wszelkich wątpliwości i ażeby kontury silnej i niepodległej Polski zarysowały się w odrodzonym państwie, świadomym tego, gdzie jest jego prawdziwy wróg, a gdzie prawdziwy przyjaciel.

Formuła deklaracji Stalina nie wprowadza w stosunki polsko - sow. nowego czynnika politycznego. W momencie kiedy amb. polski w Moskwie spakował swoje walizy dyplomatyczne nie z winy Polski - deklaracja Stalina jest tylko gestem propagandowym. Dla W.Brytanii może być przysłowiowym plastrem angielskim, mającym zahamować rozwój odnawiających się i zaognionych ran, zadanych Polsce przez Zw.Sow. Deklaracja Stalina jest ciągle nie wszechstronna. Wymagałaby uzupełnienia odpowiedzią na pytanie:"Czy Stalin i Zw.Sow. uznają bez zastrzeżeń wschodnią granicę Polski z przed 1 wrześ. 1939r., ustaloną przez obie stony w traktacie Ryskim z 1921r?"

Brak wyjaśnienia na ten temat dowodzi nadal negatywnego stanowiska Rosji co do wschodnich granic Polski. Porozumienia więc nie ma, gdyż stanowisko Polski jest w tej kwestii niezmienne. Wywody Timesa co do roli Rosji Sow. w przyszłej organizacji wschodnich połaci Europy są wyjątkowo mętne, lecz wyraźnie prosow.,w gruncie rzeczy niezbyt przewidujące. Times nie reprezentuje w tej materii opinii angielskiej.

Ofiary:Wokulski1000,Istar100,Siwa25,Setny50.-

Sprostowanie: zamiast Helcia 100 winno być Helcin 100.-